

Iwona Kujawa
zastępca dyrektora
Departament Szkolenia Ustawicznego
i Nadzoru nad Aplikacjami Prawniczymi
w Ministerstwie Sprawiedliwości

Warszawa, 28 sierpnia 2006r.

BM-VI-0642-30(06)

Pan
Grzegorz Gauden
Redaktor Naczelny
Dziennika „Rzeczpospolita”

Szanowny Panie Redaktorze,

Uprzejmie informuję, iż w opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej” w dniu 22 sierpnia br. artykule Michała Kalety „Pytali o główne zasady, a nie o wyjątki od nich” przytoczona została moja wypowiedź, dotycząca testów egzaminacyjnych. Wypowiedź ta została jednak skrócona przez autora (pomimo mojej autoryzacji) w sposób, który de facto zmienił jej treść. Niestety, wywołała ona liczne komentarze, napływające do mnie zarówno w poczcie elektronicznej, jak i m. in. wyrażone w komentarzu Konrada Malinowskiego „Kontrowersje wokół testu egzaminacyjnego” („Rzeczpospolita” z dnia 24 sierpnia br.). W mojej ocenie, publikacja na łamach „Rzeczpospolitej” poniższego tekstu wyjaśnia niepotrzebne wątpliwości, dotyczące tej sprawy. Wierzę, że doceniając wagę tej problematyki, zamieścicie go Państwo bez skrótów. W tej sprawie zwróciłam się bezpośrednio również do Kierownika Działu Prawnego pana Pawła Blajera.

Z poważaniem

ZASTĘPCA DYREKTORA
Departamentu Szkolenia Ustawicznego
i Nadzoru nad Aplikacjami Prawniczymi

Iwona Kujawa

Z uwagi na to, że dyskusja na temat testów egzaminacyjnych na aplikacje prawnicze jest na łamach „Rzeczpospolitej” nadal żywa, a temat jest bardzo istotny zarówno dla wielu młodych prawników, którzy z egzaminem tym wiążą wielkie nadzieje na przyszłość, jak i dla Ministerstwa

Sprawiedliwości, które z korzyścią dla największej w ostatnich latach liczby absolwentów wydziałów prawa egzamin ten zorganizowało, zmuszona jestem – jako osoba sprawy te nadzorująca – odnieść się do kolejnego zagadnienia, które stało się źródłem pewnych kontrowersji. Rzeczą dotyczy mojej wypowiedzi, zawartej w artykule Michała Kalety „Pytali o główne zasady, a nie o wyjątki od nich”, zamieszczonym w „Rzeczpospolitej” z dnia 22 sierpnia br. Została ona zacytowana w sposób, który zmienił jej sens.

W rzeczywistości bowiem zdanie „Zdający egzamin powinien mieć świadomość, że pytany jest o główne zasady, a nie wyjątki od nich” zostało zacytowane przez Michała Kaletę w niepełnej postaci. Faktycznie wypowiedź brzmiała: **„Zdający egzamin powinien mieć świadomość, że pytany jest o główne zasady, a nie wyjątki od nich, chyba że z treści pytania wynika, iż chodzi o wyjątek”**. Takie jej brzmienie szanowna Redakcja może sprawdzić na oryginalnej wersji autoryzowanego przeze mnie tekstu (zgodnie z uzgodnieniem z M. Kaletą, tekst w celu autoryzacji został mi przesłany pocztą elektroniczną - w załączeniu).

Zmieniony kontekst tej wypowiedzi niestety wywołał polemiczne reakcje, w tym zamieszczony w „Rzeczpospolitej” z dnia 24 sierpnia br. list Konrada Malinowskiego „Kontrowersje wokół testu egzaminacyjnego”. Jej autor – zapewne po części nieświadomie - wyprowadza nieuprawnione wnioski i stawia wręcz niedorzeczne postulaty. Dotyczą one między innymi unieważnienia tych pytań w teście, które dotyczyły „wyjątków” czy zapowiedzi pozwów odszkodowawczych kandydatów.

Niestety, ten i podobne wywody są zapewne czytane przez liczne rzesze zdających i - pomimo słabych merytorycznie i subiektywnych przesłanek, które przytacza K. Malinowski – stają się źródłem niepotrzebnych emocji u wielu z nich.

Tymczasem – co warto przypomnieć - ustawodawca przewidział odpowiednie procedury, w ramach których następuje badanie prawidłowości egzaminu konkursowego i nie są to zapewne środki, o których pisze K. Malinowski. Kandydaci, którzy kwestionują wynik egzaminu składają odwołania, które są badane i wnikliwie analizowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a każde z nich jest traktowane indywidualnie.

Iwona Kujawa
zastępca dyrektora
Departament Szkolenia Ustawicznego
i Nadzoru nad Aplikacjami Prawniczymi
w Ministerstwie Sprawiedliwości

Warszawa, 28 sierpnia 2006r.

BM-VI-0642-30/06

Pan

Paweł Blajer

Kierownik Działu Prawnego

Dziennika „Rzeczpospolita”

Szanowny Panie Redaktorze,

Uprzejmie informuję, iż w opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej” w dniu 22 sierpnia br. artykule Michała Kalety „Pytali o główne zasady, a nie o wyjątki od nich” przytoczona została moja wypowiedź, dotycząca testów egzaminacyjnych. Wypowiedź ta została jednak skrócona przez autora (pomimo mojej autoryzacji) w sposób, który *de facto* zmienił jej treść. Niestety, wywołała ona liczne komentarze, napływające do mnie zarówno w poczcie elektronicznej, jak i m. in. wyrażone w komentarzu Konrada Malinowskiego „Kontrowersje wokół testu egzaminacyjnego” („Rzeczpospolita” z dnia 24 sierpnia br.). W mojej ocenie, publikacja na łamach „Rzeczpospolitej” poniższego tekstu wyjaśnia niepotrzebne wątpliwości, dotyczące tej sprawy. Wierzę, że doceniając wagę tej problematyki, zamieścicie go Państwo bez skrótów.

ZASTĘPCA DYREKTORA
Departamentu Szkolenia Ustawicznego
i Nadzoru nad Aplikacjami Prawniczymi

Iwona Kujawa

Z uwagi na to, że dyskusja na temat testów egzaminacyjnych na aplikacje prawnicze jest na łamach „Rzeczpospolitej” nadal żywa, a temat jest bardzo istotny zarówno dla wielu młodych prawników, którzy z egzaminem tym wiążą wielkie nadzieje na przyszłość, jak i dla Ministerstwa Sprawiedliwości, które z korzyścią dla największej w ostatnich latach liczby absolwentów wydziałów prawa egzamin ten zorganizowało, zmuszona jestem

– jako osoba sprawy te nadzorująca – odnieść się do kolejnego zagadnienia, które stało się źródłem pewnych kontrowersji. Rzec dotyczy mojej wypowiedzi, zawartej w artykule Michała Kalety „Pytali o główne zasady, a nie o wyjątki od nich”, zamieszczonym w „Rzeczpospolitej” z dnia 22 sierpnia br. Została ona zacytowana w sposób, który zmienił jej sens.

W rzeczywistości bowiem zdanie „Zdający egzamin powinien mieć świadomość, że pytany jest o główne zasady, a nie wyjątki od nich” zostało zacytowane przez Michała Kaletę w niepełnej postaci. Faktycznie wypowiedź brzmiała: **„Zdający egzamin powinien mieć świadomość, że pytany jest o główne zasady, a nie wyjątki od nich, chyba że z treści pytania wynika, iż chodzi o wyjątek”**. Takie jej brzmienie szanowna Redakcja może sprawdzić na oryginalnej wersji autoryzowanego przeze mnie tekstu (zgodnie z uzgodnieniem z M. Kaletą, tekst w celu autoryzacji został mi przesłany pocztą elektroniczną - w załączeniu).

Zmieniony kontekst tej wypowiedzi niestety wywołał polemiczne reakcje, w tym zamieszczony w „Rzeczpospolitej” z dnia 24 sierpnia br. list Konrada Malinowskiego „Kontrowersje wokół testu egzaminacyjnego”. Jej autor – zapewne po części nieświadomie - wyprowadza nieuprawnione wnioski i stawia wręcz nedorzeczne postulaty. Dotyczą one między innymi unieważnienia tych pytań w teście, które dotyczyły „wyjątków” czy zapowiedzi pozwów odszkodowawczych kandydatów.

Niestety, ten i podobne wywody są zapewne czytane przez liczne rzesze zdających i - pomimo słabych merytorycznie i subiektywnych przesłanek, które przytacza K. Malinowski – stają się źródłem niepotrzebnych emocji u wielu z nich.

Tymczasem – co warto przypomnieć - ustawodawca przewidział odpowiednie procedury, w ramach których następuje badanie prawidłowości egzaminu konkursowego i nie są to zapewne środki, o których pisze K. Malinowski. Kandydaci, którzy kwestionują wynik egzaminu składają odwołania, które są badane i wnikliwie analizowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a każde z nich jest traktowane indywidualnie.

internet

Od: "Departament DSU" <dsu@ms.gov.pl>
 Do: "Justyna Dyminska" <j.dyminska@rzeczpospolita.pl>
 Wysłano: 7 sierpnia 2006 16:42
 Temat: Re: artykuł - drobna korekta

----- Original Message -----

From: "Justyna Dyminska" <j.dyminska@rzeczpospolita.pl>
 To: <dsu@ms.gov.pl>
 Sent: Monday, August 07, 2006 2:26 PM
 Subject: artykuł

Niniejszym wysyłam artykuł dotyczący egzaminu
 Z poważaniem
 Michał Kaleta

Panie Michale,
 naniósłam pewne drobne poprawki, jak chodzi o część dot. "kobiety ciężarnej", bo sformułowania były nienajlepsze. Skreśliłam też "my jako" przy ministerstwo w ostatnim akapicie, bo brzmi źle. Pozdrawiam
 Iwona Kujawa.

Zawody prawnicze Aplikacja radcowska – kontrowersje wokół egzaminu

Pytano o główne zasady, a nie o wyjątki od nich

Egzamin testowy wyklucza możliwość skonfrontowania pytania z intencją pytającego, to może prowadzić do nieporozumień – uważają niektórzy eksperci oceniający zasady naboru na aplikację radcowską. Poglądu tego nie podziela Ministerstwo Sprawiedliwości.

Tegoroczny egzamin na aplikację radcowską wzbudził wśród zdających wiele wątpliwości. Do „Rz” pisały osoby kwestionujące poprawność niektórych pytań. Zarzucały nieścisłości mogące wprowadzać w błąd zdających.

Egzamin odbył się 8 lipca w formie testu jednokrotnego wyboru. Po raz pierwszy przygotowywał go zespół z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości, składający się z wybitnych prawników. Byli w nim sędzia Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Sądu Okręgowego, oraz dwoje radców prawnych wyznaczonych przez korporację.

Testy - tak, ale inne

Zdaniem radcy prawnego Dariusza Skuzy były pytania sformułowane w sposób błędny, czy też błędnie wymagało się w nich od zdającego zakreślenia tylko jednej odpowiedzi. W jego opinii pośrednio jest to efekt zmiany sposobu myślenia o egzaminowaniu. Wprowadzając model testu, w dodatku jednokrotnego wyboru, chciano wyeliminować element uznaniowy przy ocenianiu kandydata przez egzaminatora. Tymczasem forma testu wyłącza możliwość skonfrontowania

pytania z intencją pytającego, a także nie pozwala wyjaśnić dlaczego odpowiadający stoi na danym stanowisku - tłumaczy. Dogłębna znajomość prawa w danych wypadkach pozwala na zakreślenie więcej niż jednej odpowiedzi, z których każda jest poprawna, gdy tymczasem klucz uznaje tylko jeden wariant. Dlatego też być może próbą przełamania pata byłoby umożliwienie udzielania więcej niż jednej odpowiedzi z krótkim uzasadnieniem - proponuje. Ponadto w jego ocenie pytania były na poziomie egzaminu radcowskiego, a nie na aplikację radcowską.

Przykładem może być pytanie o sposób odpowiadania wspólników za zobowiązania spółki cywilnej powstałe przed dniem jej przekształcenia w spółkę jawną. Kwestii tej dotyczą dwa przepisy i wiele komentarzy. To jest pytanie rzeka, na które udzielenie tak prostej odpowiedzi - A czy B jest po prostu niemożliwe.

Błędów nie było

Zarzuty te odpiera Iwona Kujawa - wicedyrektor Departamentu Szkolenia Ustawicznego i Nadzoru nad Aplikacjami Prawniczymi. W jej ocenie postulaty odejścia od testu jednokrotnego wyboru są nieuzasadnione. Zdający egzamin powinien zdawać sobie sprawę z tego, że pytany jest o główne zasady, a nie o wyjątki od nich, chyba że z treści pytania wynika, iż chodzi o wyjątek - tłumaczy. Mając tego świadomość nie wahałby się przed zaznaczeniem tylko jednej odpowiedzi.

Przykładem niech będzie pytanie dotyczące wypowiedzenia umowy o pracę zawartej na czas określony. Gdy do wypowiedzenia doszło z naruszeniem przepisów, pracownikowi przysługuje wyłącznie odszkodowanie. Wprawdzie inna odpowiedź, mówiąca o odszkodowaniu lub przywróceniu do pracy jest również prawidłowa, tyle że wyłącznie w odniesieniu do pracownika szczególnie chronionego, jakim jest np. kobieta w ciąży. Tymczasem w pytaniu chodzi o sytuację, która jest pewnym standardem. Sytuacja kobiety w ciąży jest wyjątkowa, gdyż służy jej szczególna ochrona. Jednak sformułowanie pytania w żaden sposób nie wskazywało, iż chodzi o roszczenia osoby szczególnie chronionej - tłumaczy p. Kujawa.

Nie można wykluczyć, iż do testu w kilku miejscach można wysuwać drobne uwagi stylistycznej natury. Tym niemniej ministerstwo, opierając się na stanowisku zespołu przygotowującego pytania, nie widzimy w tym teście błędów merytorycznych, które mogłyby rzutować na punktację i na przyjęty klucz odpowiedzi - stwierdza.

Michał Kaleta